

## **74-ta rocznica operacji zrzutowej Weller 7, Paprotnia 22.04.2018.**

*Wystąpienie Nadleśniczego Seniora Jana Chryzostoma Czachowskiego.*

We wrześniu 1939 r. Polska została napadnięta przez wojska Niemiec, Rosji - w sowieckim wydaniu - oraz Słowacji.

Wojnę obronną w 1939 r. przegraliśmy przede wszystkim dlatego, że nasi militarni sojusznicy: Wielka Brytania i Francja nie zrealizowali zobowiązań sojuszniczych. Polska w tej wojnie walczyła osamotniona przy biernej postawie potężnych cywilizowanych demokracji Zachodu. Zostaliśmy zdradzeni przez naszych militarnych sojuszników: Wielką Brytanię i Francję. Terytorium Naszej Ojczyzny znalazło się jednocześnie pod dwiema okrutnymi ludobójczymi okupacjami – niemiecką i rosyjską. Państwo Polskie przestało istnieć, zostało wymazane z mapy świata, ale została jego żywa tkanka, Naród, Naród Niezlomny, który nie pogodził się z tym stanem rzeczy i niezwłocznie przystąpił do organizacji struktur Polskiego Państwa Podziemnego.

Rozpoczęto tworzenie, organizację podstawowego atrybutu każdego państwa – siły zbrojnej – największej armii podziemnej w dziejach współczesnej cywilizacji. Najpierw pod nazwą Służba Zwycięstwu Polski, przekształconej w Związek Walki Zbrojnej, a następnie w Armię Krajową. Rosnąca w siłę podziemna, dobrze zorganizowana armia potrzebowała różnego rodzaju uzbrojenia i sprzętu. Potrzebowała coraz większej liczby oficerów – wysokiej klasy specjalistów.

Sztab Naczelnego Wodza gen. W. Sikorskiego w Londynie zorganizował w porozumieniu i przyzwoleniu rządu brytyjskiego przerzut do Polski drogą lotniczą 316 skoczków Cichociemnych – wysokiej klasy specjalistów wojskowych - oraz uzbrojenia. W okresie od 15.02.1941 do 26.12.1944r. wykonano do Polski 868 lotów i dokonano 485 zrzutów, dostarczając 670 ton sprzętu wojskowego łącznie z zaopatrzeniem materiałowym dla Powstania Warszawskiego. Była to ilość znikoma, skoro Jugosławia otrzymała 10 000 ton sprzętu wojskowego. Dlaczego? Odpowiedź szokująco prosta: brytyjscy alianci na żądanie Rosji ograniczyli operacje zrzutowe do Polski, ponieważ Rosja wyraziła obawę, że zrzutowy sprzęt zostanie wykorzystany przez Polaków do walki w obronie niepodległej suwerennej ojczyzny z wrogą, okupacyjną Armią Czerwoną.

Nasi „brytyjscy alianci” realizowali w ten sposób umowy teherańsko – jałtańskie, o których Polacy nie byli informowani – pozostawiono Polskę w Rosyjskiej strefie wpływów i interesów. Była to wielka zdrada Polski!

Moi drodzy! Pozwólcie na małą dygresję.

Potężne zaopatrzenie dla Jugosławii dostarczono przede wszystkim dla partyzantki komunistycznej dowodzonej przez Titę. Komuniści Tity współpracowali bojowo z okupantem włoskim i niemieckim w zwalczaniu wojsk jugosłowiańskich wiernych i podległych królewskiemu rządowi Jugosławii na wychodźstwie w Londynie. Ilość sprzętu dostarczona partyzantom Tity przekraczała wielokrotnie ich zapotrzebowanie – jak wyraził się Tito „Nie wiedzieliśmy co z tym robić”.

Szanowni Państwo! Moi drodzy!

Zgromadziliśmy się w tym uroczym i ustronnym zakątku leśnym na wschodnim skraju Puszczy Stromieckiej, w Kaplicy Cichociemnych żołnierzy Armii Krajowej. To tutaj 74 lata temu w nocy w Wielką Sobotę 8 kwietnia żołnierze służby specjalnej Armii Krajowej dowodzeni przez kpt. Romana Siwka oczekiwali na przyłot samolotu zrzutowego. Kilka minut po północy, a więc już w Wielką Niedzielę 9 kwietnia pojawia się samolot – nadaje umówione sygnały świetlne i akustyczne – odpowiedź z ziemi sygnałami świetlnymi pozytywna – „Jesteśmy gotowi do przyjęcia zrzutu – Można zrzucić”. Kilkaset metrów od tego miejsca na północny - wschód w pobliżu kapliczki MB Królowej Polski z cudownym źródłem, następuje zrzut czterech cichociemnych, dwunastu kontenerów i sześciu paczek ze sprzętem wojskowym. Skoczkowie byli zaopatrzeni w specjalne pasy, w których wszyto zasoby pieniężne – 300 000 dolarów w banknotach, 2 400 dolarów w złocie i pas dla Delegatury Rządu. Ludzi zrzucano z wysokości ok 200m, a sprzęt z wysokości ok 120m. Samolot szczęśliwie wraca do bazy we Włoszech o godzinie 5:45, po ok 10 godzinach lotu. Całość zrzutu przyjęta i ukryta w przygotowanych wcześniej kryjówkach w lesie ok 2 km od tego miejsca w kierunku zachodnim, przy linii obrębowej – do kryjówek sprzęt dowieźli furmankami gospodarze ze Strzyżyny – żołnierze służby specjalnej AK. Nic nie dostało się w ręce wroga. Operacja udana w stu procentach. Tyle suche fakty przedstawione w tajnych raportach.

Moi Drodzy!

Poświęcę teraz kilka skromnych słów ludziom, uczestnikom tego wydarzenia. Oni zasłużyli na godne miejsce w naszej pamięci i w naszych sercach. Po to tu dzisiaj jesteśmy. Zaczynam od załogi samolotu zrzutowego, którą stanowili mistrzowie, wirtuozi w lotniczym fachu – Polska Szkoła Latania.

Oto oni:

Kpt. Nawigator Kazimierz Wünsche – dowódca  
Kpt. Pilot Zbigniew Szostak – pierwszy pilot  
ppor. pilot Janusz Błocki – drugi pilot  
chor. Stanisław Malczyk – strzelec pokładowy  
st. Sierż. Stanisław Jarecki – strzelec pokładowy  
st. Sierż. Józef Witek – radiooperator  
sierż. Stanisław Wileniec – mechanik pokładowy

Załoga wystartowała z bazy we Włoszech około godziny 20. Lot do miejsca zrzutu trwa ok 5 godzin na dystansie ok 1300 km i przebiega na niskiej wysokości nad Adriatykiem, Bałkanami, Węgrami, Czechami, nad Tatrami, dalej już Polska – Zakopane i wzdłuż linii kolejowej Zakopane – Warszawa, nad Krakowem, Kielcami, Radomiem, stacją kolejową w Dobieszynie, gdzie następuje zwrot na wschód i po kilkudziesięciu sekundach samolot jest nad nami – następuje operacja zrzutu. Trasa przelotu zrzutowego jest znana wrogowi, a są to Niemcy i Rosja, którzy współpracowali ze sobą w zwalczaniu Polskiego Państwa Podziemnego i Armii Krajowej.

Moi Drodzy!

Wybaczcie kolejną dygresję w tym momencie. Wspomniałem przed chwilą, że Rosja i Niemcy walcząc przeciwko sobie współpracowali w zwalczaniu PPP i AK. Tragedią jest to, że w tych działaniach brali udział Armia Ludowa i jej poprzedniczka Gwardia Ludowa oraz wojska dowodzone przez Berlinga i Rolę - Żymierskiego.

Na samolot czyhają nocne myśliwce, baterie dział, przeciwlotniczych z reflektorami. Nawigacja samolotu polega na porównywaniu ukształtowania terenu z mapą, na obserwacji gwiazd, obowiązuje cisza radiowa. Załoga jest zdana wyłącznie na siebie. Trzeba naprawdę wysokiego kunsztu, ażeby w takich warunkach dolecieć do celu, trafić idealnie na miejsce zrzutu. Wielkie uznanie dla załogi.

Cześć i chwała Im!

Wybaczcie kolejną dygresję. Powtórzę za Kamilem Stochem, który wystąpił na Olimpiadzie w Soczi w barwach Polskiego Lotnictwa Wojskowego, zdobył dwa złote medale – powiedział wtedy na cały świat, cytuję „W końcu ma się tych dobrych lotników, prawda Polsko?” – tak obronił dobre imię polskiego lotnictwa wojskowego po katastrofie w Smoleńsku, na co nie było stać ówczesnych rządzących. Panie Kamilu – wielkie dzięki! Jesteś Wielkim Polakiem Patriotą!

Kilka miesięcy później, w sierpniu, załoga powraca znad Warszawy po dokonaniu zrzutu dla Powstańców Warszawskich – zostaje zestrzelona w pobliżu Bochni przez rój niemieckich myśliwców – samolot w płomieniach spada na ziemię. Jeden z lotników wyskakuje z płonącego samolotu na spadochronie i szczęśliwie ląduje. Niemiecki myśliwiec zabija bezbronnego, lądującego lotnika. Czy ten „rycerz przestworzy” Niemiec był nazistą? Czy dobrym człowiekiem?

Cześć Ich pamięci!

Wspomnę teraz o skoczkach cichociemnych. Do służby w roli Cichociemnych zgłaszali się ochotniczo ludzie szczególnie umotywowani, o wysokim morale, skłonni do najwyższych ofiar, wychowani w duchu patriotyzmu – miłości do ojczyzny. W Szkocji w ośrodku szkoleniowym, zorganizowanym przez gen. Sosabowskiego przechodzą profesjonalne przeszkolenie, opracowane przez generała, które z pewnymi modyfikacjami obowiązuje obecnie w armii brytyjskiej przy szkoleniu komandosów. W kraju są kierowani do zadań na polu wywiadu, dywersji, sabotażu, wyszkolenia i partyzantki. Jeszcze przed odlotem do kraju składają przysięgę obowiązującą żołnierzy AK. Po wojnie zaciekle ścigani i mordowani przez bezpiekę, Informację Wojskową, KBW.

Oto skoczkowie i ich losy, którzy tu wylądowali:

ppłk dypl. Piechoty Jan Kamiński przydzielony do oddziału trzeciego Operacyjnego KG AK. Walczył w Powstaniu Warszawskim, po wojnie w konspiracji zbiegł do Wielkiej Brytanii.

por. piechoty Tadeusz Starzyński – przydzielony do wydziału kontrwywiadu i bezpieczeństwa oddziału drugiego KG AK. Po wojnie w konspiracji. Więziony do 1957 roku, bestialsko torturowany, nierozpoznany jako cichociemny. Pozostał w kraju.

por. saperów Tadeusz Kobyliński – przydzielony do wywiadu ofensywnego oddziału drugiego KG AK. Po wojnie w konspiracji. Zbiegł do Wielkiej Brytanii.

ppor. Wiktor Karamać – kurier delegatury rządu dla kraju. Nierozpoznany jako Cichociemny. Pozostał w kraju.

Wszyscy skoczkowie przeżyli wojnę i zmarli śmiercią naturalną.

Wspomnę teraz o żołnierzach służby specjalnej AK, którzy odbierali zrzut: kpt. Roman Siwek ps. Helena – dowódca. Wzór oficera polskiego, nadzwyczaj prawy szlachetny człowiek. Dowodził półbatalionem W Akcji „Burza”. Rola jaką odegrało zgrupowanie kapitana Heleny w tworzeniu i umocnieniu Przyczółka Warecko – Magnuszewskiego jest nie do przecenienia. W momencie forsowania Wisły przez ACz żołnierze AK kpt Heleny opanowali linię kolejową na odcinku od Dobieszyna do mostu na rzece Pilicy nad Warką, linia ta stanowiła rokadę dla wojsk niemieckich. Następnie dokonali nocnego wypadu na rozwinięte do ataku wojska 19. Dolnosaksońskiej Dywizji Pancерnej. Ścisłe współpracowali z krasnoarmiejcami w pracy bojowej. Na tyłach wojsk niemieckich prowadzili dywersję powodując panikę i dezorganizację. Po pokonaniu Niemców i zajęciu tych terenów przez ACz przyjaźń i braterstwo broni skończyło się. Dowództwo rosyjskie zażądało rozbrojenia i poddania się żołnierzy AK. Kpt Helenie udało się zmylić Rosjan, dzięki czemu wycofał swoje zgrupowanie poza pozycje niemieckie i kontynuował walkę z niemieckim najeźdźcą. Zginął w boju w lasach włoszczowskich. Cześć Jego pamięci!

„Śpij kolego w ciemnym grobie, niech się Polska przyśni Tobie.”

Wspomnę teraz o leśnikach, którzy wspólnie z synami tej ziemi wybitnie przyczynili się do udanego odbioru zrzutu, jego ukrycia i zabezpieczenia:

Ryszard Wolski pchor. AK ps. Rywał, adiutant kpt Heleny. Po wojnie w łagrach rosyjskich. Powrócił do kraju, ukończył studia na wydziale leśnym SGGW. Wieloletni naczelnik wydziału Hodowli i Ochrony Lasu Okręgowego Zarządu Lasów Państwowych W Olsztynie. Wybitny leśnik. W 2015 r. odszedł do Niebiańskiej Puszczy. Autor wspomnień pt. „Tobie Ojczyzno”, w których opisał m.inn. odbiór zrzutu. Cześć Jego pamięci!

Kolejni leśnicy:

Jarosław Bruner, jego brat Zdzisław, Stefan Rumianek, Rudolf Franzl, Jan Chmielewski, Waław Biernacki, Władysław Wądolny. Wszyscy byli żołnierzami AK. Po wojnie rozpiezchli się po całym kraju pracując na stanowiskach w administracji Lasów Państwowych jako gajowi, leśniczowie, nadleśniczowie.

Kolejna grupa uczestników, którzy szczególnie zasługują na wyróżnienie i wspomnienie to żołnierze AK synowie tej ziemi z okolicznych miejscowości – Strzyżyna, Trzebień, Magnuszew, Studzianki, Dobieszyn. To bezimienni bohaterowie. Wspomnę o komendantach miejscowych placówek AK: Pan Stanisław Zalewski – komendant placówki nr 19 w Grabowie Pan Stanisław Owsianowski – komendant placówki nr 20 w Trzebieniu. Panowie Komendanci zorganizowali ukrycie skoczków oraz ich przekazanie do KG AK. Zadanie wykonali znakomicie.

Szanowni Państwo! Moi drodzy!

Kończąc moje skromne wystąpienie, opowiadanie, jeszcze raz wspomnę, wspomnijmy żołnierzy AK, synów tej ziemi, ubogich prostych ludzi, ale jakże bogatych duchowo, moralnie, wielkich Polaków patriotów, milczących bezimiennych bohaterów, którzy nie ujawnili się, wierni przysiędze – swą tajemnicę zabrali do grobu. Wielka cześć i chwała Im! To wielcy bezimienni bohaterowie!

Na zakończenie mojego wystąpienia proszę o wylustowanie kilku słów o „Znaku Spadochronowym”, którego wizerunek widnieje na ołtarzu. Każdy skoczek cichociemny oraz skoczek Brygady Spadochronowej gen. Sosabowskiego miał nadany „Znak Spadochronowy”. Zarządzenie, rozkaz Naczelnego Wodza z dnia 20.06.1941 r. o ustanowieniu „Znaku Spadochronowego” nadające mu charakter oznaki zaszczytnej, brzmi następująco:

1. Zatwierdzam Znak Spadochronowy w kształcie spadającego do walki orła. Na obczyźnie, gdzie myśli wszystkich Polaków biegną ustawicznie do chwili powrotu, a obraz jego różne w wyobraźni przybiera kształty – ma to sens szczególny.
2. Wojsko Polskie widzi swój powrót w walce, poświęceniu i chwale. Chcemy by orły naszych sztandarów zwycięsko spadły na wroga, zanim spoczną na swojej oswobodzonej ziemi.
3. Ustalam dwa rodzaje Znaku Spadochronowego, bojowy i zwykły. Bojowy Znak Spadochronowy różni się od zwykłego tym, że orzeł ma złoty dziób i pazury. Znak nosi się na lewej piersi – powyżej orderów. Na wewnętrznej stronie znaku jest wyryte hasło „TOBIE OJCZYZNO” i numer ewidencyjny znaku.
4. Prawo noszenia Znaku Bojowego mają żołnierze, którzy brali udział w bojowej akcji spadochronowej. Prawo do noszenia Znaku Zwykłego mają żołnierze posiadający wyszkolenie przewidziane odnośnymi rozkazami dla oddziałów spadochronowych. Znak Spadochronowy nie może być nadawany honorowo. Jest to przykład jak można pięknie i literacko redagować rozkazy wojskowe. Zarządzeniem MONu z dnia 19.10.1944r. zatwierdzony został nowy wzór Znaku Spadochronowego. Do zwykłego znaku spadochronowego dodaje się połączony wieniec laurowy przymocowany od spodu do szponów orła.

Znaki Spadochronowe od numeru 1 do 600 pozostawiono w dyspozycji Naczelnego Wodza z przeznaczeniem dla cichociemnych, zaś od numeru 601 w dyspozycji Dowódcy Brygady Spadochronowej. Ostatni wydany znak spadochronowy nosi numer 6536.

Moi drodzy!

Jeszcze jedno wspomnienie. Jeden z synów tej ziemi pochodzący z Dobieszyna, Pan Kazimierz Marszałek był żołnierzem spadochroniarzem w 1 Samodzielnej Brygadzie Spadochronowej. Posiadał znak spadochronowy numer 0826. Posiadał wersję bojową za udział w akcji pod Arhem 20.09.1944. Zanim został spadochroniarzem przeszedł piekło rosyjskich łagrów i dzięki gen Andersowi został ewakuowany z nieludzkiej ziemi na bliski wschód. Znak Spadochrony zabrał do grobu, zaś wszystkie odznaczenia pozostawił rodzinie. Spoczywa na cmentarzu w Dobieszynie. Cześć Jego pamięci!

Moi drodzy! Rodacy!

Rok 2018 jest szczególnym w dziejach Naszej Ojczyzny. Jest to rok 100lecia odzyskania Niepodległości, dlatego mam zaszczyt poświęcić kilka słów temu wydarzeniu.

10. listopada 1918r. Józef Piłsudski i Kazimierz Sosnkowski wracają do kraju. Następnego dnia Rada Regencyjna przekazuje J. Piłsudskiemu władzę nad wojskiem, a 14. listopada pełnię władzy cywilnej. Były więzień Magdeburga stał się więc faktycznym dyktatorem Polski. Redaguje depezę notyfikującą powstanie Państwa Polskiego i w dniu 16. listopada 1918r. depeza zostaje wysłana drogą radiową na cały świat. Był to pierwszy akt Państwa Polskiego w stosunku do państw obcych, cytuję:

„Do Pana Prezydenta Stanów Zjednoczonych  
Do Królewskiego Rządu Angielskiego  
Do Rządu Rzeczypospolitej Francuskiej  
Do Królewskiego Rządu Włoskiego  
Do Cesarskiego Rządu Japońskiego  
Do Rządu Rzeczypospolitej Niemieckiej  
i do Rządów wszystkich państw wojujących i neutralnych



Jako wódz Naczelny Armii Polskiej, pragnę notyfikować rządowi i narodom wojującym i neutralnym istnienie Państwa Polskiego Niepodległego, obejmującego wszystkie ziemie zjednoczonej Polski.

Sytuacja polityczna w Polsce i jarzmo okupacji nie pozwoliły dotychczas Narodowi Polskiemu wypowiedzieć się swobodnie o swym losie. Dzięki zmianom, które nastąpiły w skutek świątecznych zwycięstw Armij Sprzymierzonych – wznowienie Niepodległości i suwerenności Polski staje się odtąd faktem dokonany.

Państwo Polskie powstaje z woli całego narodu i opiera się na podstawach demokratycznych. Rząd polski zastąpi panowanie przemocy, która przez 140 lat ciążyła nad losami Polski – przez ustrój zbudowany na porządku i sprawiedliwości. Opierając się na Armii Polskiej pod moją komendą, mam nadzieję, że odtąd żadna armia obca nie wkroczy do Polski, nim nie wyrazimy w tej sprawie formalnej woli naszej.

Jestem przekonany, że potężne demokracje Zachodu udzielą swej pomocy i braterskiego poparcia Polskiej Rzeczypospolitej Odrodzonej i Niepodległej.

Za Ministra Spraw Zewnętrznych

Filipowicz

Wódz Naczelny

Piłsudski

Warszawa, dnia 16 listopada 1918r.”

Dziękuję za uwagę, Szczęść Boże - Darz Bór.